Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek — Nro 119. — 8. października 1844.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Hiszpanija: Martinez de la Rosa i stanowisko tego ministra. — Zabiegi Karlistów w Nawarze. — Wzburzenie umysłów w Katalonii.

Anglija: Dziennik *Sun* o zbliżających się odwidzinach Króla Francuzów. — Dziennik *Globe* o stosunkach Irlandyi.

Francyja: List Ludwika Filipa do księcia Joinville. — Warunki traktatu z państwem marokańskiem.

Królestwo Obojéj Sycylii: Zaślubiny księcia Aumale z księżniczką Karoliną Augustą.

Grecyja: Otworzenie izb w Atenach mową z tronu.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Ołomuńca. — Pomyślna wiadomość dla handlu Dniestrem z Galicyi do Odessy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 18. września. Dzienniki tutejsze wyrażają się rozmaicie o wstąpieniu pana Martinez de la Rosa do ministeryjum. Pan Martinez de la Rosa nie przyjął na ten raz przewodnictwa w gabinecie, którego jenerał Narvaez chciał mu odstąpić. Ale niektórzy przewidują, że na przyszłych zgromadzeniach kortezów rozpoczną się dyskusyje, w skutek których może ten jenerał całkiem z ministeryjum wystąpi. Wtedy pan Martinez de la Rosa stanąłby na czele i mianowałby którego z swoich dawnych przyjaciół ministrem wojny. Aż do tego czasu będzie jenerał Narvaez zajmował w gabinecie całkiem odosobnione stanowisko, a koledzy jego będą się starać, aby go we wszystkich spornych kwestyjach przegłosować. Osoby, które w te stosunki dokładnie są wtajemniczone, utrzymują, że skutki wstąpienia pana Martinez de la Rosa do ministeryjum dałyby się już teraz widzieć w bezwarunkowém przyłączeniu się do francuzkiego przymierza. Wiadomo, że wszystkie polityczne zasady pana Martinez de la Rosa, których bronił w swoich mowach i pismach, i które dwa razy jako prezydent rady ministrów, aczkolwiek z najnieszczęśliwszym skutkiem zastosowywał, opierają się na zamiarze przeniesienia francuzkiego systemu administracyi i tak zwanego parlamentowego rządu na pirenejski półwysep i na tém życzeniu, aby konstytucyjną Hiszpaniję ze strony Francyi uważano za przychylnego i silnego sprzymierzeńca na przypadek wojny o zasady. Szczéry ten sposób myślenia znalazł we Francyi świetne uznanie, i jak tutaj słychać, na nowo się utwierdzi.

Z Bajony piszą pod dniem 20. września: Ostatniemi dniami byli Karliści w Nawarze bardzo czynni; wydrukowali oni więcéj niż 6000 egzemplarzy proklamacyi imieniem Karola V., które chcieli posłać z Bajony i porozdawać między lud w Nawarze. Arsenały miały dostarczyć potrzebnéj broni. Nagle wydano rozkaz, aby się z tém wstrzymano; jednakże wkrótce otrzymamy ważne doniesienia z téj dawnéj widowni domowéj wojny.

Z Paryża, dnia 26. września. Już zaczyna znowu być czynnym buntowniczy duch Katalończyków. W Barcelonie dnia 15. wieczór poprzelepiano na wielu rogach miasta proklamacyje, których groźna treść najszczególniéj przeciw tronowi i osobie Królowéj wymierzona była. W skutek najstaranniejszego śledztwa uwięziono témi dniami kilka osób jako domniemanych sprawców tego zgorszenia. W Reus panuje tak wielkie wzburzenie umysłów, że gubernator tegoż miasta trzyma ciągle wielką część załogi pod bronią, aby się uprzéć exaltystom jeźliby do gwałtownego rozruchu przyszło. W górnych stronach tegoż księztwa bierze

coraz górę popełniane przez różne zbojeckie bandy bezprawie.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu, dnia 25. września. Wczoraj nadeszły do Windsoru wiadomości z zamku Blair Athol, które powrót Królowéj ze Szkocyi z pewnością na d. 3. października zapowiadają. Dzisiaj zajęto się urządzeniem pokoi w Windsor, które Król Ludwik Filip, spodziewany tamże dnia 9. października, podczas swéj siedmio- lub ośmio-dniowéj wizyty u Królowéj zamieszkiwać będzie. Słychać, że Jéj królewska Mość i książę Albert będą Królowi Francuzów w powrocie aż do pobliża francuzkiego wybrzeża towarzyszyć i z tamtąd prosto udadzą się na niejaki czas do Osbornehouse na wyspie Wight.

W najnowszym numerze dziennika *Sun* czytamy co następuje: Król Ludwik Filip, który dnia 9. października u nas jest spodziewany, będzie piérwszym francuzkim monarchą, który Anglię w czasie pokoju odwidza. Z poprzedników jego był tylko Król Jan w Londynie, ale jako jeniec wojenny. Edward, czarny książę, wygrał dnia 19. września 1356 bitwę pod Poitiers; Król Jan zraniony dostał się w tym dla Francyi tak nieszczęśliwym dniu w ręce swych nieprzyjaciół; Czarny książę wziął go z sobą do Bordeaux; pod wiosnę 1357 przywiózł zwycięzca pokonanego Króla do Anglii; wylądowali oni dnia 5. maja koło Sandwich; dla Króla Francyi przeznaczono na mieszkanie najprzód pałac Sawoy, a późniéj zamek w Windsor; został on aż po czterech latach — traktatem w Bretigny zawartym dnia 8. maja 1360 — wypuszczony na wolność, ale gdy jego syn, książę Andegawski, który jako zakładnik dla dotrzymania warunków traktatu pozostał był w Kalecie, umknął z tamtąd do Paryża, wtedy Król Jan powrócił dobrowolnie do więzienia i umarł w niém w Londynie (dnia 8. kwietnia 1364). Franciszek I. przyrzekł był Henrykowi VIII., że go odwidzi; ale nie przyszło do tego; Henryk IV. obudził raz w Królowéj Elżbiécie nadzieję, że do niéj przyjedzie; jednakże zamysł ten albo dlatego że nie był szczérym, albo téż dla zaszłych przeszkód był zaniechany. Ludwik XVIII. i Karol X. nie przybyli jako królowie, lecz jako tułacze i wygnańcy na angielską ziemię. I tak można powiedziéć, że Anglija dotychczas nie miała tego zaszczytu, aby który z królów francuzkich jako przyjaciel ją odwidził. Pobyt w zamku w Windsor będzie stanowił nowy wypadek w pamiętnych dziejach Ludwika Filipa; wielka polityczna sztuka, jaką on okazał znowu w przygotowaniu sceny do swojego przyjęcia, stawi nam powtórnie dowód, jak doskonale umié nadać wypadkom dla zamiarów swoich pomyślny obrót. Jeszcze przed miesiącem zdawała się być między Anglija i Francyją nieuchronna wojna; kwestyja otahajcka i marokańska przedstawiały trudności nie do pokonania; republikańskie i legitymistowskie dzienniki głosiły, iż Król zaniecha swéj podróży; że namiętności obu narodów są nazbyt rozjątrzone; jedyna przeszkoda dla odwidzin Ludwika Filipa u Królowéj Wiktoryi spoczywała w strasznéj kolizyi między obiema krajami. Król Francuzów byłby może wtedy przybył w towarzystwie wielkiéj parowéj floty do Portsmouth i ruszył w pochód do Londynu, dla podyktowania w pałacu *St. James* warunków pokoju. Jednakże »Król barykad« nie miał takiego zamiaru. Chce on tylko jako grzeczny Francuz oddać Królowéj Wiktoryi wzajemną wizytę. Nie mógł mniéj uczynić. Guizot i Aberdeen zgodzili się na to, aby pana d'Aubigny i Pritcharda poświęcić; księciu Joinville pozwolono bombardować warownie maurytańskie; zebrano wawrzyny sławy i zrzeczono się wynagrodzenia kosztów wojennych; żadnego punktu na marokańskiém wybrzeżu nie zajęto; Tanger, dlatego że leży naprzeciw Gibraltaru, uważano jako świętą ziemię; Francyja dla zaszczytu swego pozostała przy piérwszém przez siebie podaném *ultimatum*. W saméj rzeczy nie można było lepszéj upatrzyć chwili do odwidzin w Anglii. — — Tak Ludwik Filip utrzymał i wzmocnił wielką swą polityką od czasu lipcowéj rewolucyi tron, na który tak niespodzianie został wezwanym; za jego rządu wzniosła się Francyja, co do handlu i przemysłowości, na nieznany dotychczas stopień; dziś, w siedmdziesiątym drugim roku swego życia udaje on się z zaufaniem pomiędzy lud, który naturalnym nieprzyjacielem Francyi nazywają. Ten naturalny nieprzyjaciel odda mu zupełną sprawiedliwość. Marszałek Soult, aczkolwiek dobrze obeznany z charakterem angielskim, zdumiał się jednak tém przyjęciem, jakiego doznał w Anglii. Jéźli się nie mylimy w uczuciu naszych ziomków, tedy dadzą oni powód do podobnegoż zdziwienia księciu, który niegdyś jako wygnaniec w Twickenham przebywał.«

Dziennik *Globe* zawiéra dziś artykuł o irlandzkich stosunkach, w którym za najgłówniejszy błąd rządowéj polityki przeciwko Irlandyi poczytuje to, że ona samego O'Connella uwa-

żała za przedmiot, przeciw któremu działać musiała, podczas gdy na uzasadnione zażalenia Irlandyi, które przecież same jedne nadały agitatorowi potęgę, nie zważała bynajmniéj, i o zaradzeniu im nawet szczérze nie pomyśliła. Ta walka przeciw prywatnemu człowiekowi jest niegodną rządu, i mogłaby tego człowieka, gdyby była skuteczną, tylko jako męczennika przedstawić, przeciwnie zaś uległość rządu w takim przypadku, jaki teraz zaszedł, czyni go bohatérem i bożyszczem w oczach ludu. Dziennik *Globe* mówi potém daléj: »Rzecz naturalna, że przez samo zastosowanie środków przymusowych — a tylko tych używał teraźniejszy gabinet na Irlandczyków — musi rząd na siebie ściągnąć ich nienawiść, a nieposłuszeństwo dla ustawy, będące już w samym charakterze mniéj ucywilizowanego Irlandczyka, zamieni się w ostateczne rozjątrzenie, które lada chwila w płomień wybuchnąć może. Dla tego, w tych niebezpiecznych stosunkach, w jakie przewrotna rządowa polityka postawiła Irlandyję, obawiamy się bardzo, aby tamtejsza publiczna spokojność zaburzoną nie została. Rzecz oczywista, że teraźniejsi ministrowie nie mogą już od systemu przymusowego przejść do polityki pojednawczéj; gdyż na wszelki sposób wyznaliby oni przezto dawniejsze swe uchybienie i sami na siebie podpisaliby wyrok śmierci. Ta partyja, która nalegała na ministeryjum, by użyto środków gwałtownych, żąda teraz od niego jeszcze sprężystszych środków niż przedtém; jakoż będzie ona wtedy tylko zadowoloną, gdy ministrowie przeciw repealistom i przewodźcy ich użyją takich środków, które nawet prawne pełnomocnictwo przechodzą. Cóżby ztąd wynikło, gdyby rząd usłuchał powtórnie tak złéj porady? Oto, albo usłuchanoby ich proklamacyj, albo jeźliby to nie nastąpiło, musiałby rząd wystawić wojsko przeciw ludowi, i bagnetem do posłuszeństwa przymuszać; prawda, iż wtedy mógłby agitacyję na chwilę przytłumić, ale któż zgadnie, jak prędko i jak straszliwie wybuchnąłby znowu ten płomień przytłumiony? Lud angielski objawił już głośno swój gniéw na przekręcenie ustawy w procesie stanu; ponowienie takiéj próby w bardziéj jeszcze nadweręźającéj formie, właśnie dla tego, że ta próba jeszcze mocniéj sprzeciwiałaby się konstytucyi, wywołałoby w Anglii takie rozruchy, któreby dla ministeryjum stanowczemi i zgubnemi się stały. Irlandyja tylko wtedy uspokoić się może, gdy teraźniejsze ministeryjum z gabinetu wystąpi; gdyż ta polityka, którąby zatamować mogła postęp agitacyi repealistów, nie chce teraz użyć sposobu łagodności, a nawet nie mogłaby, choćby chciała, gdyż partyja, od któréj wsparcia w parlamencie zależy byt teraźniejszego ministetyjum, nigdy mu pojednawczéj polityki użyć nie dozwoli. Jeżeli Sir Robert Peel kocha swoją ojczyznę, tedy nie wystawi kraju na te skutki, któreby z obstawania przy dotychczasowym sposobie, w zaradzeniu trudnościom Irlandyi, nieodzownie wyniknąć musiały. Dla tego niech ustąpi z godnością, i niech nie czeka, aż pokąd zbierające się i blizką burzę zapowiadające chmury od stéru go nie odpędzą.«

Francyja.

Z Paryża dnia 26. września. Następujący rozkaz dzienny przybito na pokładzie okrętów eskadry zostającéj pod dowództwem księcia Joinville:

»Dnia 11. września. Gdy się Król dowiedział o odniesionêm pod murami Tangeru i Mogadoru zwycięztwie, raczył zlecić kontradmirałowi komendantowi, aby oznajmił eskadrze, że Król jest zadowolonym. Kontradmirał wypełnia z przyjemnością tę powinność i przyłącza następujący Jego Królewskiéj Mości list do dziennego rozkazu dla eskadry.

Król do księcia Joinville.

Neuilly dnia 29. sierpnia 1844.

Mój drogi i serdecznie kochany Synu! Składam Bogu dzięki za to, że Cię śród niebezpieczeństw, na które tak chwalebnie się narażałeś, zachował, i że Mi dozwolił, abym przez Ciebie złożył flocie, którą dowodzisz, Moje osobiste życzenie szczęścia równie jak i wyraz narodowéj podzięki za te nowe wawrzyny, któremi ona naszą banderę uwieńczyła. Życząc naszym dzielnym marynarzom szczęścia, że rozwinęli tę francuzką waleczność, która nigdy nie zaniedbuje odpowiedzieć godnie wezwaniu ojczyzny, cieszę się tém, żeś powściągnął ich zapał aż do téj chwili, w któréj słuszność naszéj sprawy włożyła na nas powinność użycia przemocy broni. Z radością ujrzałem tak świetnemi skutkami uwieńczone równoczesne natężenia naszéj marynarki i wojska, jakoż jestto dla Mnie bardzo przyjemno, że to Mój Syn naszych marynarzy do zwycięztwa prowadził. Ściskam Cię, mój drogi Synu, z całém wylaniem Mego serca.

(Podp.) Ludwik Filip.

Kontradmirał komendant.

(Podp.) F. Orleański.

Niniejszy rozkaz pozostanie przez trzy dni przybity na pokładzie okrętowéj dywizyi, a kapitanowie będą go zgromadzonym żołniérzom odczytywali.

Dnia 6. października obchodzić będzie Król rocznicę swych urodzin w zamku Eu (Ludwik Filip urodził się dnia 6. października 1773, a więc z dniem 6. października 1844 zaczyna 72gi rok życia swego), a dnia 7. października popłynie do Anglii Królowę Wiktoryję odwidzić. Pan Guizot będzie Królowi towarzyszył. Koszta podróży — która zaledwie ośm dni potrwa — podano na 3 do 4 milijonów franków.

Król Belgów odjedzie temi dniami z Bruxeli do Londynu, aby się razem zjechać z Królem Ludwikiem Filipem, który dnia 10go października do Windsoru przybędzie.

Pałkownik Eynard, adjutant marszałka Bugeaud, który wiezie z sobą zabrane Marokanom w bitwie nad rzeką Isly chorągwie, przybył dziś do Paryża.

Książę Glücksborg przybył do Paryża, i przywiózł zawarty między Francyją i państwem marokańskiém traktat. Podług dziennika *Constitutionnel*, złożony jest ten traktat z ośmiu artykułów, których istotna treść ma być następująca: Art. 1. Tym artykułem obowiązuje się Cesarz marokański zebrane na granicy ku Wschodowi wojsko rozprószyć, nie zgromadzać już na tym punkcie żadnego korpusu i bez wzajemnego porozumienia się nie trzymać tam więcéj jak 2000 ludzi. Art. 2. Szefowie marokańscy, którzy pokój złamali i do naszego kraju wpadli, będą skarceni. Nim nastąpi to skarcenie, oznajmi Cesarz Francyi imiona winowajców i jaka będzie ich kara. Art. 3. Abd-el-Kader będzie ogłoszony jako wyjęty z pod prawa w całym obwodzie marokańskiego kraju i w obwodzie naszych posiadłości w Afryce. Wojsko obu rządów, będzie tak długo za nim ścigało, aż pokąd go nie wypędzi z kraju lub w niewolę nie schwyta. Art. 4. Jeźli wpadnie w ręce marokańskiego wojska, tedy tak długo będzie trzymany w głębi kraju, pokąd oba rządy dalszych środków względem niego nie przedsięwezmą. Jeżeli zaś wpadnie w ręce wojska francuzkiego, tedy rząd francuzki obowiązuje się obchodzić z nim łagodnie i mieć wzgląd na niego. Art. 5. Granice obu państw mają pozostać te same, jak za czasów tureckiego panowania. Późniejszą konwencyją będą te granice dokładnie oznaczone. Art. 6. Po wymianie ratyfikacyi ustąpi wojsko francuzkie z wyspy Mogadoru i z miasta Uszdy; również nastąpi zaraz wymiana jeńców. Art. 7. Będą rozpoczęte nowe układy dla uzupełnienia i utrwalenia dawnych traktatów, które polityczne i komercyjalne nasze stosunki z państwem marokańskiému regulują. Tymczasem będą utrzymane te dawne traktaty, a Francyja będzie doznawać obejścia się jako naród najbardziéj uwzględniony. Art. 8. Wymiana ratyfikacyi nastąpi w przeciągu dwóch miesięcy.

Królestwo obojéj Sycylii.

Dziennik *Giornale delle due Sicilie* z dnia 17. września oznajmia, że Jego Excelencyja francuzki ambasador przy król. sycylijskim dworze, książę Montebello, dnia 5go powyższego miesiąca miał zaszczyt na prywatném posłuchaniu doręczyć Jego Król. Mości list od swego monarchy, w którym Jego Królewiczowska Mość książę Aumale (syn Króla Ludwika Filipa), stara się o rękę Jéj Królewiczowskiej Mości Karoliny Augusty księżniczki z Salerno.

Tegoż samego dnia doręczył tenże ambasador Ich Król. Mościom księciu i księżnie z Salerno, tudzież księżniczce, ich córce, podobne listy, w których imieniem Królowéj Francuzów powyższe żądanie zawarte było.

Rzeczony dziennik dodaje, że odpowiedni kontrakt ślubny już jest podpisany.

Z powodu mającego nastąpić ożenienia księcia Aumale z księżniczką Maryją Karoliną z Sycylii, czynią niektóre gazety tę uwagę, że teraz Ludwik Filip Król Francuzów wstępuje z cesarskim domem Austryi w związki pokrewieństwa. Atoli obie te dostojne familije zostają już od dawna, a w najnowszym czasie w najbliższém pokrewieństwie i spowinowaceniu, mianowicie: 1) Królowa Amalija, matka księcia Aumale, jest siostrą matki Ferdynanda Cesarza Austryi, a więc ten jest siostrzeńcem Królowéj Amalii; 2) podobnież Królowa Amalija jest ciotką rządzącego Wielkiego Księcia Toskańskiego, Arcyksięcia Austryi, którego matka była także jéj siostrą; 3) ojciec oblubienicy, Leopold książę Sycylii, jest bratem Królowéj Amalii, a matka oblubienicy, Klementyna Arcyksiężna Austryjacka jest jéj siostrzenicą; 4) Księżna Joinville, synowa Króla Ludwika Filipa i Królowéj Amalii, jest siostrzenicą Ferdynanda, Cesarza Austryi, którego siostra była piérwszą małżonką Dom Pedra Cesarza Brazylii, to jest księżnéj Joinville ojca. A więc przez powyższe małżeństwo zostanie królewska familija Francyi pięciorakim węzłem krwi z cesarskim domem Austryi połączoną.

Grecyja.

Wiadomości z Aten pod dniem 21. września umieszczone w *Osservatore Triestino* donoszą: Rocznicę z dnia 3. (15) września obchodzo-

no przeszłéj soboty jako festyn narodowy; zdaje się jednakże, iż piérwotny zapał Greków cokolwiek ostygł. Na wszelki sposób jestto rzeczą niezawodną, że jeszcze wszystko utworzyć wypada, i że to wszystko w przyszłości jest ukryte.

Wybory deputowanych w Atenach skończyły się dnia 13., a rezultat ich jest dowodem, jak jednogłośną była niechęć miejskich obywateli przeciw upadłemu ministeryjum. Obranymi zostali: Kolettí 4112, Metaxas 3934, Kaliphronas 4146, a Vlachos 32,006 głosami. Mukryanis miał 1108, Kalergis 792, a Maurokordato tylko 3 głosy.

Dnia wczorajszego zagaił Król Jego Mość izby mową, w któréj między innemi i to wyraził: »Starajmy się więc szczérém spółdziałaniem i mądrością naszą utrzymać to, coście świetnemi czynami i wielkiemi waszemi ofiarami uzyskali. Wygładźmy z pamięci wszelkie wspomnienie o nieszczęśliwych wypadkach, aby w niéj żaden inny ślad niepozostał, jak tylko chwalebny i patryjotyczny wyścig w wykonywaniu dobrego; i wstąpmy z mocném przedsięwzięciem wytrwania na drogę prawości i porządku, gdyż tylko ten jeden drogiéj naszéj ojczyznie sławę i szczęście przynieść może.«

Wczoraj ogłoszono mianowanie prezydentem senatu w osobie pana Jérzego Conduriotis z Hydry. Na prezydenctwo izby deputowanych obrano następujących cztérech kandydatów, jako to: pana Metaxas, admirała Kanaris, Rigasa Palamides, i jenerała Teodora Grivas, który na najpiérwszym francuzkim parostatku jest spodziewany z Egiptu. Od niejakiego czasu chodziło o ostateczne uzupełnienie ministeryjum; ale skłoniono się do tego, iż na otworzenie izb zaczekać należy. Posady ministrów, których dotychczas nie obsadzono, są: posada ministra marynarki, wyznań religijnych, i spraw zagranicznych. — Dotychczas panowała największa jedność w gabinecie, i wkrótce okaże się, ażali zlanie się w jedno ciało partyi francuzkiéj i nappistów rzeczywiście wykonaném być może. Niezadługo wziętych będzie pod obrady wiele głównych kwestyj, a między temi kwestyja, która się armii dotyczy.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 2. października.

W tym tygodniu przypędzono z Galicyi w ogóle 3249 wołów. Z téj liczby było na naszym targu 2168 sztuk, a z drogi przed targiem poszło do Wiédnia i Pragi 1081 sztuk. Woły przed targiem sprzedane, były dość dobréj jakości, na naszym zaś targu jakość była bardzo rozmaitą. Z powodu zbyt wysokich żądań nie wszystko bydło znalazło kupca. Odebrana tu wiadomość o zamknięciu granicy od Besarabii dla panującego tamże pomoru rogacizny obudziła obawę, i nie będzie bez wpływu przy zakupywaniu wołów na stajnie. Niepomyślną dla handlujących wołmi jest i ta okoliczność, że woły w tym roku tak na mięso jak i na łój nie wydają na wagę tyle, ile sobie na pozór obiecywać można; czego przyczyną jest zapewne mokra w tym roku pasza.

W Wiédniu stoi cetnar wołowiny na 36 do 37 zr. w. w., zaś urzędowa taxa funta, została na październik 9 kr. m. k.

Na przyszły tydzień spodziewamy się przeszło 2000 wołów.

Przed targiem sprzedali: 1) Isak Hornstein, z Żurawna, 250 wołów; 2) Zachariasiewicz, z Stanisławowa, 155; 3) August Axentowicz, z Stanisławowa, 158; 4(Dominik Czuczawa, z Łyśca, 163; 5) Nutha N., z Buczacza, 100; 6) Rudł N., z Mistka, 155. — Małemi partyjami jakich 100. — Ogółem 1081 sztuk.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Stado Nr. 1. do Pragi	237	312	30	12	9 1/2
Stado Nr. 2. detto	143	325	—	12	9 3/4
Stado Nr. 3. do Wiédnia	147	340	—	11	10 1/4
Stado Nr. 4. detto	151	327	30	12	10
Stado Nr. 5. detto	93	312	30	7	9 1/2
Stado Nr. 6. detto					

Przypędzili na targ: 1) Samuel Körbel, z Żydaczowa, 95 wołów; 2) Ozyjas Hölzer, z Orłowa, 98; 3) Frańciszek Grzybczyk, z Besarabii, 178 krów; 4) Lazar Redlich, z Żurawna, 156 wołów; 5) Perl Polinger, z Dombrowéj, 132; 6) Aron Rosenbaum, z Besarabii, 160; 7) Abraham Pflanzer, z Żydaczowa, 52; 8) Löbl Pollak, z Wybadowa, 70; 9) Salamon Hett, z Podhajec, 99; 10) Walenty Klimek, z Multań, 60 krów; 11) Mojżesz Rosenbaum, z Chotyńca, 66 wołów; 12) Chaim Weissberg, z Bukaczowiec, 119; 13) Maurycy Beermann, z Jezupola, 138; 14) Mendel Dobnis, z Besarabii, 139; 15) Jan Teodorowicz, z Besarabii, 149, — Małemi partyjami 466. — Ogółem 2168.

Kupili:	sztuk	Cena jednej pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Stado Nr. 1. do Pragi	84	295	—	—	9
Stado Nr. 2. małemi partyjami sprzedano					
Stado Nr. 3. po części małemi partyjami sprzedano					
Stado Nr. 4. do Pragi	60	300	—	—	9
Stado Nr. 5. detto.	124	312	30	8	9 1/4
Stado Nr. 6. po części sprzedano.					
Stado Nr. 7. po części małémi partyjami sprzedano					
Stado Nr. 8. nie sprzedano.					
Stado Nr. 10. detto					
Stado Nr. 11. do Laska	49	211	30	1	7
Stado Nr. 11. po części sprzedano.					
Stado Nr. 12. małemi partyjami sprzedano					
Stado Nr. 13. do Pragi	126	320	—	12	9 1/2
Stado Nr. 14. nie sprzedano					
Stado Nr. 15. do Berna	137	310	—	12	9 1/4
Małe partyje sprzedano.					

Pomyślna wiadomość dla handlu Dniestrem z Galicyi do Odessy.

(Z korespondencyi prywatnéj z Zaleszczyk.)

W Gazecie Lwowskiéj z dnia 9. lipca r. b. w doniesieniu handlowém z Zaleszczyk, umieściliśmy wiadomość, iż jeden z domów handlowych angielskich, zgłosił się do Zaleszczyk, aby się porozumieć co do zakupna znacznéj ilości drzewa, węgla, lnu, konopi i pszenicy, które Dniestrem do Odessy chce wyprowadzić, i wysłać je na okrętach z portu odeskiego w dalszy handel. — Otóż na odebraną w téj mierze odpowiedź z Zaleszczyk, oświadczył tenże dom handlowy (z miasta Berwick nad rzéką Tweed w Anglii) listem z dnia 12 września, iż jeden z zawiadowców spraw tegoż domu przybędzie téj zimy do Zaleszczyk w celu, aby tę spekulacyję handlową na trwaléj oprzéć podstawie i w miejscu do tego najsposobniejszém założyć magazyn i biuro czynności, jakoteż sprawić to wszystko, co w każdym względzie okaże się potrzebne; jednem słowem, aby najodpowiedniejsze przedsięwziąć środki, któremiby wysyłanie produktów galicyjskich Dniestrem do portu odeskiego na największą ile być może miarę odbywać, i sprawie téj trwałość zapewnić.

Tenże dom handlowy obiecuje tym spekulantom, którzy na własny rachunek zboże do Odessy spławiają, na każdéj czetwercie pszenicy zapłacić o 30 kr. m. k. nad tę cenę, jaką za swojém przybyciem w Odessie zastaną. W takim razie trzeba tylko poprzednio oznajmić czas, w którym pszenica w Odessie stanie; aby jednemu z domów handlowych w Odessie mogło być dane polecenie wypłaty za odebraną partyję pszenicy. Rozumié się, że tylko na najprzedniejsze gatunki pszenicy wzgląd miany będzie.

W tymże samym liście donosi ten dom handlowy, iż statek parowy o sile 30 do 40 koni jak najzasadniéj i bardzo ozdobnie zbudowany, 18 do 36 cali w wodzie idący, z apartamentem i umeblowaniem dla pasażerów nie kosztuje jak 600 do 1600 czerwonych złotych. Pokazuje się więc iż cena statku parowego o sile 60 koni, w Gazecie Lwowskiéj z dnia 26. marca r. b. w artykule »*O zaprowadzeniu w Galicyi żeglugi parowéj na Dniestrze*« na 40,000 do 45,000 zr. m. k. podana, iż mówię ta cena jest bardzo przesadzona, zwłaszcza, iż statek parowy (*bateau remorqueur*) li tylko do ciągnienia galarów tam i na powrót przeznaczony (jakiego właśnie Dniestr wymaga), nie potrzebuje ani apartamentów ani umeblowania.

Można więc z tego przekonać się, jak wielkieby dla handlu Dniestrem wynikły korzyści z sprawienia tak mało kosztujących statków parowych; tym bowiem sposobem nie tylko że koszta transportu bardzoby się zmniejszyły, ale nawet i w trzy razy krótszym czasie niż dotąd, mogłyby te transporta się odbywać.

Sprostowanie.

W przeszłéj Gazecie Nr. 118, w artykule pod napisem „Wiadomości krajowe“, zamiast *Strasburg* czytać *Salcburg*, a w artykule pod napisem "*Rossyja*", zamiast *gwiazdami obsypany korespondent*, czytaj *korespondent z znakiem gwiazdki.*

TEATR POLSKI.

Jutro: *Gałganduch, czyli: Trójka hultajska,* melodramat czarodziéjski w 3 aktach.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)